

HASZACHAR



TREŚĆ NU. XIII.:

Zburzenie Świątyni (wedle opowieści
talmudycznych •••••
Artyści żydowscy na wystawie sztuki
we Lwowie •••••
Tysze — b'aw •••••
Latający listonosz •••••

Jeszcze jeden figiel panny Wróblanki.
חברים •••••
Wiadomości ze świata •••••
Odpowiedzi Redakcyi. •••••
Zagadki •••••

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, PODLEWSIEGO 5. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49 W kraju: dla PRZEMYŚLA Biuro dzienn. M. Kruga, dla STANISŁAWOWA: Księg. „Hatchijah“ Abr. Robinsohna.

Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K. W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb. Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop. CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/16 2 K

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.

Cennik

gotowych piór strusich

pod gwarancją prawdziwych.

35 cm. długie	10 cm. szer.	Mk.	1.—	48 cm. długie	12 cm. szer.	Mk.	5.50
87	"	"	1.20	50	"	"	6.50
40	"	"	1.50	30	"	"	3.—
41	"	"	1.80	36	"	"	5.50
42	"	"	2.40	40	"	"	8.—
45	"	"	2.30	50	"	"	14.50
31	"	"	1.80	35	"	"	3.50
36	"	"	3.—	38	"	"	4.—
31	"	"	2.30	42	"	"	10.—
32	"	"	3.—	52	"	"	18.—
40	"	"	3.50	55	"	"	24.—
44	"	"	4.—	i t. d. i t. d. za sztukę.			
47	"	"	5.—				

Za nienaruszoną dostawę bierze się zupełną odpowiedzialność. Za dobre wykończenie ręczy dobra sława firmy.

Warunki sprzedaży :

Uprasza się P. T. Kupujących u nas po raz pierwszy o nadesłanie wraz ze zamówieniem zadatku — resztującą kwotę pobiera się za zaliczką. Ceny rozumieją się loco Drezno. Kredytu udzielamy na podstawie zasięgniętych dobrych informacji. Przesyłki pieniężne, listy, kartki pocztowe etc., adresować należy:

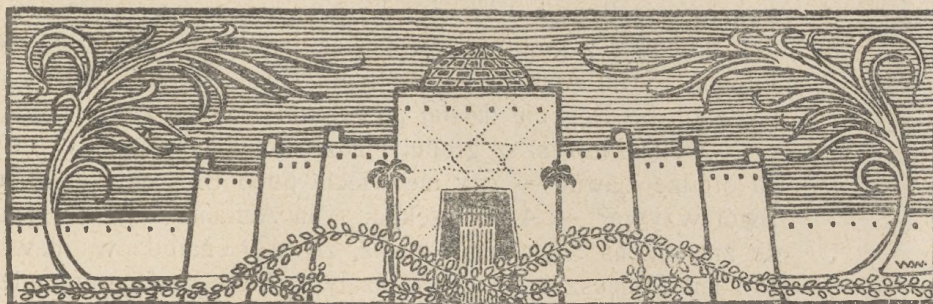
F. W. H. Segewald

Dresden-Löbtau.

Proszę żądać próbek kwiatów kapeluszkowych
i dekoracyjnych.

Utrzymuję na składzie
GATUNKI NAJNOWSZE i NAJPIĘKNIEJSZE.

Kollekcya od Mk. 20.— i wyżej. — Eksport do wszystkich krajów.



Zburzenie Świątyni.

(wedle opowieści talmudycznych).

Gdy Bóg postanowił zniszczyć Świątynię Swą i oddać w rękę w roga władzę nad Najświętszym Przybytkiem i nad ludem Swym, zesłali czterej aniołowie z nieba, a w ich ręku cztery płonące pochodnie. Na twarzach aniołów żalobę widać i smutek głęboki; lecz oto pochodniami Świątynię zapalają w czterech jej rogach. I niszczała korona Syonu, znikła twierdza ludu Bożego.

Arcykapłan, ujrawszy płonący Przybytek Pański, wyszedł na dach i rzucił się w płomienie, a z nim całe szeregi wiernych kapłanów. „Boże“! wołali, „nie zdołaliśmy ustrzedz Skarbu Twego, pozwól nam zginąć w jego płomieniach“.

Ujrawszy to Lewici precz rzucili arfy i trąby, padli w płomienie i śmierć w nich znaleźli.

A gdy dziewice, co zasłonę drogocenną dla Przybytku tkwały, przed bezlitosnym stanęły pożarem, skoczyły i one w płomienie i śmierć znalazły.

Jeremiasz właśnie z Anatot był wyszedł ku Jerozolimie podniósł wzrok i oto kłęby dymu ku niebiosom się wznoszą. — Lud mój pokutę czyni — myślał prorok — i ofiarę na ołtarz przynosi. — Stał na murze miasta i patrzy. Wzrok wyteżył w stronę Świątyni, wtem zda się, że wielkie serce pęknie z bólu. To Świątynia płonie!

Ocknął się prorok i ku grobom biegnie Patriarchów. Wstańcie — woła — Ojcowie świata, wstańcie i corychlej przed tron bieżcie Boga!

Ojcowie z grobów powstają, a Jaremiasz nad brzeg bieże Jordanu. Synu Amrama — woła — wstań, obudź się wielki pasterzu, bo Bóg cię dzisiaj przed tron Swój wzywa!

Wstał Mojżesz z grobu, i zdziwiony pyta aniołów, co się na drodze zjawili: — czy nie wiecie poco Bóg mię przed tron Swój wzywa? — A oni rzekną: synu Amrama, czy nie wiesz że zniszczona Świątynia Pańska, że twój naród w niewoli! Rozdarł Mojżesz w tej chwili szaty w które go Bóg przyodził, ręce na głowie załamał i płacząc ku Świątyni kroczył. Po drodze spotkał Patryarchów, Abrahama, Isaaka i Jakóba. I oni szaty swe rozdarli na znak żałoby, głośny jęk wydarł się z ich piersi i tak wszyscy ku bramom zbliżyli się Świątyni. Od bramy kroczą ku bramie, płaczą i żalą się przed Bogiem, modły i błagania wznoszą: — „Pomnij na ofiarę Isaaka — rzecz Abrahama, — pomnij, że dobrowolnie mą szyję pod nóż kładłem, — rzecz Isaak; — pomnij, że dwadzieścia lat u Labana służyłem — rzecz Jakób, — pomnij że dzieci me, jak pisklęta chowałem, Boże, czy nie zlitujesz się nad nimi?

— Czy nie byłem wiernym pasterzem ludu Twego — rzecz Mojżesz? — Czterdzieści lat szedłem przed nimi przez pustynię, a gdy do obiecanego zbliżaliśmy się kraju za wyrokiem Twym w pustyni legły kości moje. Czy nie zlitujesz się Boże nad matkami i dziećmi, co w jednym dniu pomarły?

Gdy posłyszała to Rachel, pra-matka nasza, przed tron co rychło przybiegła Pana i rzecze: — Boże mój i Panie, czy nie zlitujesz się nad dziećmi moimi? Pomnij, że nie zazdrościłam siostrze szczęścia, a Ty Bóg wielki, wieczny i litościwy miałbyś pozazdrościć bogom, że im dzieci moje służyły? I płakała Rachel płaczem wielkim, płaczem matki nad dziećmi swymi.

Wtem dał się słyszeć głos z niebios:

Zaprzestań płaczu, utul łzy. Pomnę czyny twe.

Niech nadzieję chowa twa potomność.

Wróci naród doczynny, wróć dzieci twoje.

Opracowała: H...a.

Artyści żydowscy na Wystawie Sztuki we Lwowie.

Obecnie odbywająca się powszechna Wystawa Sztuki we Lwowie dała wielu artystom żydowskim sposobność do wystawienia swoich prac. W pałacu Sztuki wśród najwspanialszych dzieł mistrzów polskich widnieją płótna i rzeźby Pilichowskiego, Merkla, Markowicza i Trębacza, a obok nich rzeźbiarzy Glücensteina i Hochmanna, nadto całego szeregu innych młodych, dopiero pierwsze kroki stawiających artystów.

Na pierwszy plan wybija się Leopold Pilichowski. Przypomnijmy sobie kilka dat z życia tego artysty. Urodzony w r. 1868, we wsi Pile w Królestwie Polskiem. Malarstwa uczył się w latach 1887—82. w Akademii monachijskiej, a później w Paryżu. Na obecnej wystawie dał cztery dzieła: „Poranek robotników“, „Czas radości“ i dwa portrety; pierwszy p. t. „Grand tablín de France“, drugi znakomitej artystki warszawskiej Trapszo-Krywultowej. Z tych kilku dzieł widzimy, że wpływ Hirszenberga, pod którego kierunkiem Pilichowski swego czasu pracował, znalazł w nim podłoże odpowiednie, dzięki któremu Pilichowski coraz bardziej zbliża się do granic wielkiej twórczości. Uczeń znakomitych malarzy francuskich od razu znalazł uznanie na wystawach w Paryżu, Berlinie, Warszawie, Monachium i Krakowie. Na powszechnej wystawie w Paryżu w r. 1900. otrzymał za obraz „Robotnik“ odznaczenie „mention honorable“ a na wystawie powszechnej we Lwowie za dzieło „Przed egzaminem“ medal. „Czas radości“ jest dziełem starszem i powszechnie znanem. Wyraz radości na twarzach Żydów zebranych w synagodze, na długo pozostanie w pamięci każdego, który raz oglądał to dzieło. Wspaniała jest „Poranek robotników“: Z mroków wylania się powstanie proletariatu fabrycznego na tle oświetlonych warsztatów

i ulic. Pilichowski maluje z taką plastycznością poezją nędzy, że musimy go nazwać mistrzem na tym polu. Drugim malarzem jest Jerzy Merkel :

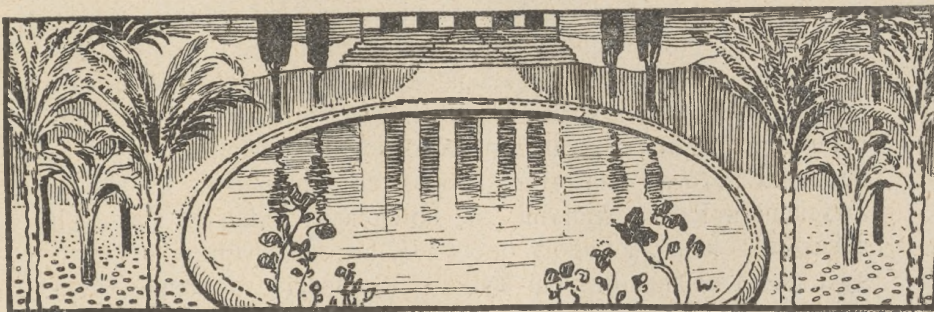
W roczniku żydowskim z r. 1906. mamy reprodukcję jednego jego „Studyum“ i portret. Ta sama technika, ten sam wyraźny rysunek przetrwał i wydoskonalił się. Przed dwoma laty wystąpił poraz pierwszy na Wystawie Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Były to portrety o melancholicznych, ponurych twarzach z długimi rękoma, ale je i nolicie wykonane robiły potężne wrażenie. Na obecnej wystawie „Żona i szwagier artysty“ i „Cyganka z dzieckiem“ żywo przypominają postaci dawniejsze. Kolorystyka prawie obojętna, a farba szara na matowej powierzchni obrazu przeważa, robiąc ponure wrażenie. Więcej jasności jest już w „Cygance z dzieckiem“. Ponadto są jeszcze piękne obrazy „Rut“, „Staruszka“ i „Wazon chiński“, które utwierdzają nas w przekonaniu, że mamy w Merkle artystę niepośledniej miary, a przede wszystkim doskonałego rysownika.

Najskromniej przedstawia się Markowicz. Mamy tylko obraz „Modlitwa za umarłych“. Jeden potężny akord smutku o silnym nastroju i pięknej kolorystyce -- oto wszystko. Szkoda, że tylko jednym tonem wiekuistego smutku przemówił do nas Markowicz. Wiemy dobrze, że malarz ten przebywający w ghecie krakowskim, niejedną cenną rzecz posiada w swoich zbiorach.

Maurycy Trębacz dał „Uczonego“, jedną z głębokich, myślicielskich twarzy Ghetta. Portrety rzeźbione przedstawili Glüenstein i Hochman. Jeden, o sławie europejskiej artysty, którego dzieła niedawno podziwiała Wenecja na powszechnej wystawie sztuki, drugi, nadzwyczajnie pracowity na każdym kroku wykazuje wielkie postępy.

Przypominamy sobie dawną pracę Hochmana. Portret synka Dra L. Ileż to się zmieniło przez tych kilka lat! Co za stosunek do dzieł tej miary jak portret p. F. lub „Główka dziewczyny“. Tak oto widzimy, że malarze żydowscy zajmują na powszechnej Wystawie Sztuki we Lwowie miejsce niepoślednie

Henryk Feuerstein.



Tysze — b'aw.

Sz. Asz.]

I.

Słońce rzuca ostatnie promienie na dachy domów i złoci szyby dużego zajezdnego domu na skraju miasteczka; horyzont płonie czerwienią i purpurą zachodu. Sklepy na rynku zamykają się jeden za drugim i ruch wszelki ustaje. Przed jednym z domów, stoi wysoki chudy Żyd, w porozdzieranej kapocie: oczy pobożnie zwraca ku niebu, wargami porusza, jakby szeptał: „Boże, czekam twego rozkazu.“ Rodziny, zebrane w domach, spożywają ostatnie kęsy i ze smutną stroskaną miną przygotowują się do odmówienia trenu Jeremiaszowego, owej rozdzierającej serce elegji, którą prorok oplakuje zburzenie Świątyni i którą Żydzi od dwóch tysięcy lat odmawiają w bożnicach swoich.

Na ulicy cisza; domki, pierścieniem rynek obejmujące: tulą się do siebie i milczą, jakoby oczekując czegoś. Niebawem ze wszystkich stron ukazują się Żydzi w kapkach i białych pończochach, wyglądający jak pokutnicy, oplakujący śmierć czyjaś; dążą do synagogi.

Na ulicy cisza. Na wszystkim rozlana jakaś powszedniość, bladzi, powszedni Żydzi, niskie zapadłe powszednie domki i chłodny powszedni wieczór rozpościera swe szare skrzydła nad miasteczkiem.

I coraz to ciszej, coraz to ciemniej. Na środku rynku przy studni, grono młodzieży poraz ostatni przed postem gasi ogień, a starsi obywatele, patrząc w niebo, obserwują, czy się już nie pokazała gwiazda. Po drugiej stronie uliczki, za domem zajezdnym, po drodze, prowadzącej na cmentarz żydowski pędzi ku bożnicy cała armia obdartych chłopców z pełnymi garściami kolców, którymi się obrzucają. Jeden z starszych wisusów z klapą u kapoty oberwaną, biegnie naprzód i zebranym przed bethamidraszem Żydom z radością pokazuje swe napchane kolcami kieszenie. A starsi z pewnego rodzaju wyrzutem patrzą na chłopca, jakoby rzec chcieli. „Zkąd dzia się ta radość?”

Tymczasem uliczka, gdzie znajduje się bożnica, w milczeniu pogrąża. Słońce już dawno zaszło i schowało się za gospodę, na drodze, na cmentarz żydowski prowadzącej; ludzie z rany już w bożnicy i bethamidraszu, tylko niekiedy po spowitej w ciszy uliczce dąży stara, w szaty powszednie odziana kobieta ze schyloną głową, trzymając starą, zapyloną, grubą księgę pod pachą i świeczkę w ręku. Niskie domki miasteczka, jakby w obawie że zostały same, bez opieki bez mieszkańców swoich, w golusie, kurczą się bardziej i zdaje się — tulą się wszystkie do domku rabina, by radzić nad smutnem swem położeniem.

Z okien mieszkania rabina jakiś czarny wyziera smutek i płynie z nich słaby blask świeczki i zdaje się, że leży tam na ziemi umarły, czarną pokryty płachtą. Rabin wychodzi z domu z głową ku ziemi schyloną, z wyrazem zgnębienia, i troski i smutku na twarzy idzie do bethamidraszu, by znaleźć pociechę w rozetkanych syonidach Jehudy Halewy. A na ulicy wraca Maciej z stadem swem z pastwiska i wygrywa wesoło na fujarce, jak wczoraj... jak onegdaj...

II.

Noc. Uliczka gdzie się znajduje bożnica, pogrążona w ciszy i ciemności; drzwi domów i okienice szczelnie pozamykane. Księżyc, sam jeden błędząc po ciemnym nieboskłonie

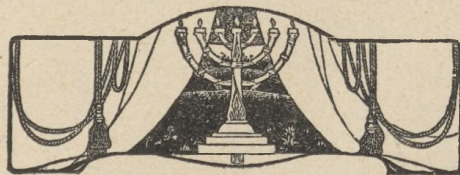
smutnie spoziera na uliczkę i — milczy. Zdała, przez szczelinę okienicy, przedziera się jakaś smutna melodia, melodia dobrze nam znana, melodia wydobywająca się z piersi żydowskich dwadzieścia wieków i oplakująca utraconą świetność; przelewa się ona w uliczkę, płynie nierównym rytmem i cicho kona hen tam na skraju drogi, na cmentarz prowadzącej. A księżyc mdłym swym blaskiem oblewa szyby bethamidraszu i obojętnie patrzy na czarne postacie, rozciągnięte na jego stopniach. Bóżnica spowita w kir czarny, przy małym tylko okienku, gdzie zwykle zasiada bractwo odmawiania psalmów, migoce blade światło, przy którym siedzi ktoś skulony na ziemi, pogrążony w czytaniu. Cisza.

U Rabina zebrało się grono kobiet dla odczytania trenów Jeremiasza... Usadowiły się kołem na ziemi i trzymając uśpione dzieci w ramionach, ze skupioną uwagą słuchają, jak rabinowa siedząc na niskim stołku i trzymając zapyloną księgę na kolanach, płaczliwym, rozekkanym głosem opowiada okropności jakie się działy ongi przy zburzeniu Jerozolimy.

A ulica wciąż w ciszy pogrążona i milczeniu. Księżyc błądzi po przestworzu niebios i obojętnie spogląda w ciemną uliczkę. Wszystko dokoła jakby zatopione w jakiejś mgle wilgotnej. Czy nie spadły czasem na miasteczko owe dwie wielkie łzy przez Boga niegdyś uronione?...

I zdaje się, że na drodze na cmentarz żydowski prowadzącej kroczy, w blaskach księżyca skąpany, Jeremiasz; udaje się on do mogił patriarchów, chce ich obudzić, pragnie by wstali z grobów i widzieli, co się z ich dziećmi stało...

Wolny przekład z żydowskiego.



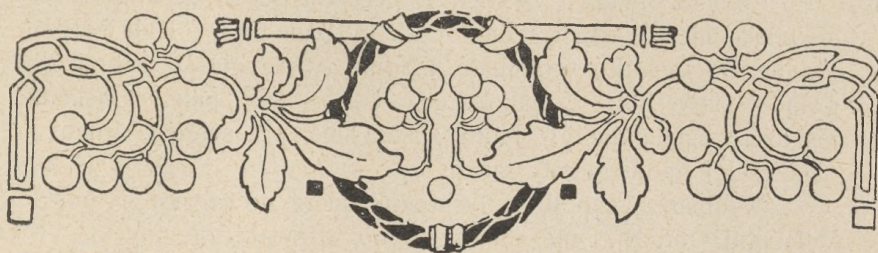
Latający listonosz.

Słyszeliście już nieraz pewnie o latających żołnierzach ale nie jeszcze o latających listonoszach. To coś nowego, pomyślicie. Ale nie mam na myśli teraz człowieka, który przeszywa powietrze w swym aeroplanie ale innego małego latawca, którego wszyscy dobre znacie: jest to gołąb pocztowy. Czy zastanowiliście się już kiedy nad tem dlaczego gołąb taki wraca wiele mil często do swego gniazda, chociaż dla ptaszków wszędzie ojczyzna?

Silna tęsknota za gniazdem wypływa u gołębi z silnego uczucia rodzinnego. Para gołębi przywiązana jest tak serdecznie do siebie wzajemnie, że jedno nie może żyć bez drugiego. Dlatego gołąb wraca do swego gniazda nie tracąc nigdy drogi z oczu, dzięki swemu delikatnemu zmysłowi orientacyjnemu. Gołąb pocztowy łączy w sobie wytrwałość i pewność – szybkość i siłę. Wybierają do podróży zwykle gołębie jednobarwne, aby mniej były narażone na napad ptaków drapieżnych. Każdy gołąb pocztowy przebywa jedną tylko drogę, tam i na powrót, stale. Za młodu już wprowadza się gołąb w ten przyszły zawód. W tym celu wkłada się gołąbka do kosza, i wywozi na kilka kilometrów od gołębnika. Gołąb wypuszczony tu na wolność trafia nieomylnie do gniazda rodzinnego. W ten sposób powtarza się to ćwiczenie często z tą różnicą, że kosz coraz dalej od gniazda zostaje wywożony. Ale nie zawsze pozwala się gołębiom zaraz wracać do gniazda, często zatrzymuje się je 8–14 dni w obcym miejscu, aby przekonać się, czy i po upływie tego czasu potrafią znaleźć drogę do domu. Nie należy jednak sądzić, że pisze się poprostu list, wkłada do koperty i zawiesza gołębiom na szyi.

Wiadomości, depesze i t. d. fotografuje się i w znacznym pomniejszeniu przenosi się na cieniutkie, małe listki kolloidum. Następnie zwija się te listki ciasno i wsuwa się w pióro ptasie. Pióro to zakleja się mocno i wsuwa pod środkowe pióro ogona gołębiego. Teraz „szczęśliwej drogi“ i w podróż rusza ptak. Gdy mały posłaniec przybędzie do celu swej podróży zdejmuje się owo pióro i odczytuje list, powiększywszy pismo poprzednio stosownym aparatem;

Przyjaciółka dzieci.



Jeszcze jeden figiel panny Wróblanki.

Przypominacie sobie jakiego to figla wypłatała była córka pani Wróblanej podczas wizyty pana profesora Kruka. Otóż ta panienka zawarła teraz gorącą przyjaźń z białymi gąskami uwiłajającemi się po podwórzu.

Pewnego dnia rzekła stara pani Gęś do swoich dzieci:... jutro pojedziemy do Prosanówki i tam spędzimy wakacje.

Młode Gąsięta zagęgały wesoło i opisać wam nie mogę jaka tam radość panowała i jakie czyniono przygotowania.

Przed wyjazdem zaprosiły swą przyjaciółkę Wróblankę by je odwiedziła.

— Pojedziesz do Prosanówki, — rzekła po kilku dniach pani Wróblowa do swej córki. — Lecz musisz przyobiegać, że będziesz bardzo grzeczna nie zrobisz mi wstydu.

Pani Gęś wyszła ze wszystkimi córkami na przywitanie gościa i jeły pokazywać cuda swego letniego mieszkania. Wszystkie gęgały razem i takie czyniły hałas, że się sąsiedzi ogromnie zdziwili i ciekawie wystawiali głowy z okien swych domków, chcąc się dowiedzieć o co idzie.

Wróblanka zgrabnie przebiegała zgrabnemi nóżkami i ślicznie kiwała główką przy opowiadaniach swoich przyjaciółek.

Podano obiad i wszyscy zasiedli do stołu. Wróblanka siedziała między najstarszemi córkami pani Gęsi. Była bardzo głodna, bo raniutko wyjechała z domu i pragnęła się zabrać do gorącej zupy, którą podano. Lecz cóż, kiedy panny Gęsianki jeszcze wciąż mówiły. Jedna starała się prześcignąć drugą, a najczęściej oboje gęgały razem.

Wróblanka zabrała tedy powoli talerz po talerzu i postawiła pod stół. Nikt nie spostrzegł bo wszystkie gęgały.

Nareszcie wyszło Gęsiankom w gardle, ale pani Gęś już była głodna.

Wzięły łyżkę do ręki i tu patrzą, a na stole niema ani jednego talerza.

Popatrzyły na siebie aż rozdziawiły pyszczki ze zdziwienia.

Panna Wróblanka wybuchła głośnym śmiechem i po chwili wszystkie zrozumiały co zaszło.

Powstał wesoły śmiech ogólny, który trwał aż do końca obiadu.

Przyjaciółka dzieci.



חברים.

בשתי קרנות הרחוב יעמדו שני עניים, אחד עור ואחד קטע, ויחכו לנדבות עוברי הרחוב. בבקר בבקר יבואו ובערב ישובו הביתה. העור — נער שכנו מביאו למקומו ומשיבו משם, והקטע — מין עגלה קטנה היתה לו, שהוא יושב בתוכה ובמטה הקצר שבירו הודף באדמה, מזיז את עגלתו ומנהיג אותה לחפצו, קשה היה לעלוב זה לנהג את עצמו, אבל ברירה לא היתה לו ודיה מכרח לאמן את שארית כחותיו בבקר, בצאתו לפרנסתו ובערב — עד ששב אל "ביתו" הלא הוא אחת החרבות שקפצני העיר מתגוררים בהן.

פעם עלתה חבורה על ידו של הקטע, וכבר בבקר נלאה לבוא למקום עמידתו בקרן הרחוב, ולערב צבתה בתי ידו בלא ולא יכלו אפילו להחזיק במטהו. בכל מיני תחבולות נסה להזיז את עגלתו ממקומה, וכשלא עלתה בידו, נתהפק ויצא מתוך העגלה והתחיל וזחל על הארץ. בקשי גדול הצליח להגיע באפן כזה עד קרן הרחוב, מקום שהעור מודטו עומד שם. כאן אפם כחו ונשאר עומד על שני שרירי רגליו. הרגיש העור באדם העומד על צדו, ושאלו, הוא. ספר לו הקטע האמלל אה צרתו וביקש ממנו עצה. נחם אותו העור ואמר: הנה יבוא הנער

לְחַלִּיכֵנִי הַבֵּיתָה וְתַעֲזֹר גַּם אֶתָּה עַל יָדִי: הִיא יָנְהַג אוֹתִי
וְאֵי אֲמַסֶּךָ אֶת עֲגֻלָּתְךָ, — הֵן דִּירוֹתַי קְרוֹבוֹת זֶה לָזֶה.

שִׁמְחַ הַקִּטֵּעַ, נִשְׁעַן בְּכַתֵּל הַבַּיִת וְחִפּוֹ שְׁנֵיהֶם.
אֵךְ כִּמּוֹ לְחֻבֵּעִים לֹא כָּא הַנַּעַר בְּמוֹעֲדוֹ. שְׁנֵי הָעֵינִים
מְשׁוֹחָחִים וּמִתְנִים אִישׁ לִפְנֵי חֲבֵרוֹ אֶת צְרוּתוֹ עַד שֶׁהָרַעַב
הִחֲלִיל מִצִּיקָם. אִזְּ עָלְתָה מִחֻשְׁבָּה עַל לֵב הָעוֹר שֶׁהִבִּיעָה
מִיד לְחֲבֵרוֹ:

— לָמָּה נִשְׁבַּ פֶּאן וְנָרַעַב? הֵן חֹזֵק אֲנִי לְמַדִּי שְׂאוּכֵל
לְשֹׂאֲהֶךָ עַל כְּתָפִי, אֶתָּה תוֹרֵנִי אֶת הַדֶּרֶךְ וְתוֹהִירֵנִי מִפְּנֵי
כָּל מִכְשׁוֹל, וְכֵךְ נִינֵעַ הַבֵּיתָה גַּם בְּלִי עֹזֶר מִנְּהִינִי.
שְׁנֵיהֶם שָׁמְחוּ עַל הַהֲמָצָאָה, וּמִתּוֹךְ שִׁמְחָה וְרִנָּה
חָפָה גִּבְסוֹ שְׁנֵיהֶם לְמַעֲנוֹ שֶׁל הַקִּטֵּעַ וַיֵּשְׁבוּ שָׁם לֶאֱכֹל
בִּיחָר. בִּשְׁעַת אֲכִילָה הֵצִיעַ הָעוֹר הַצָּעָה חֲדָשָׁה:

— וְכִי לֹא נוֹכַל לַעֲשׂוֹת בְּכָל יוֹם תָּמִיד כְּמַעֲשֵׂנוּ הַיּוֹם
הַזֶּה? לָמָּה לָךְ הָעֲגֻלָּה וְלִי הַנַּעַר, שְׁנֵיהֶם תְּלוּיִים בָּהֶם?
אֶתָּה תִּרְפֹּב עַל גִּבִּי וּשְׁנֵינוּ נִהְיָה כְּנוֹף אֶחָד.

גַּם הַצָּעָה הוֹאֵת יִשְׂרָה בְּעֵינֵי הַקִּטֵּעַ, וְזֶה הֵצִיעַ מִצַּד
שְׂלֵא וַיִּפְרְדּוּ זֶה מִזֶּה גַּם בְּדִירָה.

מִמְחָרֶת הַבֶּקֶר הָעֵתִיק הָעוֹר אֶת מִשְׁכְּנוֹ לְדִירַת רַעֲוִי
וַיִּדְּדוּ הַחֲדָשׁ, וְהָיוּ חַיִּים בְּכָל בִּשְׁתָּפוּת. זֶה הָיָה לְעֵינֵים
לְחֲבֵרוֹ, וְהַשְׁנִי מֵלֹא אֶת תַּפְקִיד הָרִגְלִים.

ב.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Londyn Do króla angielskiego Jerzego V. udała się niedawno deputacja wielkich żydowskich instytucji w Anglii, by mu wyrazić kondolencję z powodu śmierci jego ojca, króla Edwarda VII. i złożyć zarazem życzenie z powodu wstąpienia na tron. Deputację składali: Leopold de Rothschild, Nadrabin Dr. Adler, Nadrabin gminy portugalskiej Dr. Gaster, Kaznodzieja gminy reformowanej Morris Joseph, minister Sir Rufus Isaack, Lord Swaythling, Sir Francis Montefiore, radca D. L. Alexander, gubernator Sir Mathew Nathan, były Lordmajor Sir I. Fandel-Phillips, radca Jessel i wielu Żydów posłów do parlamentu. Deputację prowadził Mr. Rothschild i on też odczytał adres wystosowany do króla. Król przyjął deputację bardzo życzliwie i dziękował w imieniu własnem i królowej.

Jerozolima. Chachim-Basza (Nadrabin) turecki, Chaim Nahum odwiedził gminy żydowskie w Palestynie. W Jaffie oczekiwali nadrabina przełożeni gminy żydow. zarządcy Anglo-Palestine Kompany, członkowie związku nauczycieli, delegaci z kilku kolonii, dyrektorowie szkół żydowskich i delegacja z Jerozolimy.

W imieniu komitetu przemówił po hebrajsku Dr. Metman, dyrektor gimnazjum hebr. w Jaffie i wręczył gościowi „adres” Żydów w Jaffie. Gubernator, burmistrz i szef policji oczekiwali nadrabina już przy okręcie. Jeszcze tego samego dnia udał się nadr. Haim Nahum osobnym pociągiem do Jerozolimy. Tu oczekiwali goście rabini, przełożeni gminy sefardyjskiej i aszkenazyjskiej oraz przedstawiciele instytucji humanitarnych i „Jesziwot”. Dawid Jellin, pisarz hebrajski przywitał nadrabina w języku hebrajs. Dr. Levy, dyrektor Anglo-Palestine Company w Jerozolimie, w języku tureckim. Gminy sefardyjska i aszkenazyjska wręczyły Chamim-Baszy „adres” wykonany artystycznie

przez jednego z uczni „Bezalelu“. W dzielnicy „meah szearim“ i w innych częściach miasta wnosily się bramy tryumfalne. Chachim-Basza Haim Nahum odwiedził przedewszystkiem t. z. „Klagemauer“ — a później różne instytucje i budowle.

Haifa. Do Komisji mającej powołać do życia instytut higieniczny w Haifie przystąpili między innymi: Prof. Dr. Ehrlich z Frankfurtu n. M. Prof. Dr. Senator, Prof. Dr. Wassermann, Prof. Dr. James Israel z Berlina i Prof. Dr. Strauss.

Tunis. Do nowej szkoły założonej tutaj przez Alliance Israelite Universelle uczęszcza 750 uczni. Większość składa się z dzieci, które dotychczas do szkoły nie uczęszczały. Dyrekcja szkoły zamyślała przyjąć 200 dziewcząt, lecz napływ chłopców był tak duży, że na rok bieżący musiano dziewczęta wykluczyć.

Ber-Saba. Miasto to do niedawna opuszczone i niezamieszkałe, liczy obecnie 200 domów, a w nich około 500 rodzin. W okolicy Ber-Saby, uprawiają głównie jęczmień. Zboże to transportują na wielbłądach do Gazy a stamtąd okrętami wprost do Anglii. Klimat Ber-Saby jest bardzo zdrowy, a położenie bardzo korzystne. Nowa droga, która ma być zbudowana, połączy Ber-Sabę z głównym traktem Hhbron-Jerozolima

Sprostowanie.

W numerze czerwcowym „Haszacharu“ w którym zakończono seryę artykułów p. t. „Podróż napowietrzna“ pojawił się w wierszu dwudziestym piątym błąd drukarski, który zmienia zupełnie właściwą treść zdania. Zdanie to brzmi następująco :

„Na tej zasadzie łódź może być tylko wówczas sterowana, gdy się jej nada pewną szybkość w stosunku do prądu wody zapomocą wiosel, tak samo mogą być sterowane balony jeżeli zdolne są do niezawisłego ruchu powietrza“.

Odpowiedzi Redakcyi.

N. B. „Haszachar“ zasyła gorące i serdeczne życzenia.

Mirusia: „Haszachar“ ucieszył się bardzo Twym przybyciem i już od dzisiaj Cię zalicza do swych najukochańszych przyjaciółek.

Sara Laudanówna: Odezwy wysłaliśmy pocztą. Po pełnomocnictwo należy się zwrócić do p. Drowej Buchstabowej. — Podleńskiego 3.

Jakób Narzi.: Wierszyk świadczy o pewnym talencie, jest jednak zbyt silnem naśladownictwem, dlatego nie możemy go umieścić. Staraj się napisać coś głębiej i oryginalniej odczutego a umieścimy.

Kamila Segalt: Haszachar się spodziewa, że i podczas wakacji o nim nie zapomnisz i że napiszesz znowu tak piękny i miły liścik. Tymczasem zasyła Ci serdeczne ucałowanie.

Zofia P...o Czy i tym razem spróbujesz swych zdolności odczytywania? Gdy się zobaczymy, opowiesz nam treść. Dobrze? Mogłabyś nam też napisać, wiesz jak chętnie Haszachar czytuje Twoje listy.

Izio.... Dlaczego Twój mędrzec nie odniósł zwycięstwa? Zdaje nam się, że gdzieś się zakradł leniuszek i przeszkodził. Czy nie tak?

Henryś W. Zewnętrzny blask nie zawsze świadczy o wewnętrznem zadowoleniu.

N. G. Czy nie uczyniłbyś tego i wówczas, gdyby Cię zapewniono, że niema nikogo innego? Pomnij na słowo mędrca, które brzmi: Staraj się być człowiekiem tam, gdzie niema ludzi.

K. we Lwowie. Czy potrzeba jakiegoś niezwykłego zdarzenia, ażebyś sobie nas przypomniał? My o Tobie zawsze pamiętamy i dzisiaj zasyłamy Ci serdeczne pozdrowienia.

Bronia K. Czy książeczki się podobały?

St. w Samborze. Oczekujemy z niecierpliwością spełnienia obietnicy i zasyłamy ucałowania dla siostrzyczki i braciszka. Czy oni czytują już Haszachar?

H. F. w Buczaczu. Czy otrzymałeś czasopismo, któreśmy dla Ciebie zamówili? Czy masz wszystkie numera Haszacharu. Napisz nam o tem. Ucałowania dla Nelci. Czy I. już grzeczny?

Sunia M. Napisz nam wiele masz lat.

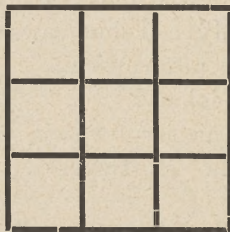
Rozwiązanie zagadki
z numeru 12.

1. Geruzim
2. Rosz-Pina
3. Eglon
4. Bar-Nafli
5. Nebo
6. Ramses
7. Eufrat
8. Tene
9. Sapir
10. On
11. Job
12. Noe
13. Adar
14. Magog

Początkowe litery tych słów z dołu do góry a końcowe litery a końcowe litery z góry na dół dadzą imię i nazwisko „Manio Sternberg„.

ZADANIE Z ZAPALEK.

Nade ślał Herman L. z Boehni i.



Zapomocą 24 zapalek, buduje się powyższe z 9 równych małych kwadratów składający się wielki kwadrat. Z tego należy oddalić 4 zapalki tak, żeby pozostało 5 zamkniętych kwadratów.

Schichta

mydło

marka jeleni



jest i pozostaje
zawsze
najlepszem!

Politisches Institut
Amstadi i. Th.
Damen finden Aufnahme.
Prog. frei.

Widokówki

z podobizną prof. Borysa Schatza

Do nabycia: Administracja „Haszacharu“

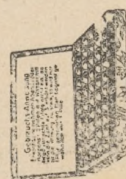
Podlewskiego 5.
na prowincję wysyła się za zaliczka i odwrotną pocztą

Dla wzmocnienia zdrowotności!

najlepszym środkiem przeczyszczającym są

Pil. aperientes Kleeweina

działa skutecznie i bezboleśnie.
z pigułki wieczór z wodą użyte,
sprowadzają po całkiem spokoj-
nie przespanej nocy — obfite
wypóżnienie żołądka. Cena pu-
dełka z 50 pig. 2 K. i Mk. 70
silniejsze w flaconie po 50 sztuk 2 K. 40, 2 Mk.



Adler-Apotheke S. E. Kleeweina

KREMS b. WIEN B.

— Sprowadzić można przez wszystkie apteki. —

Powszechnie
używany
puder Leichnera

— jest —

najlepszym nieszkodliwym pudrem do twa-
rzy nadaje rysom delikatny, różany i
świeży wyraz, nie poznać, że jest się
pudrowanym. Nabywać można w każdym
składzie perfumeryj i we fabryce w
BERLINIE, SCHÜTZENSTR. 31.

Należy żądać zawsze:

„Leichnera Puder“



Podobne sławne są marki:

Leichnera HERMELINPUDER
M. 3 — i 1-50
Aspasiapuder M. 4.

Pracuj i oszczędzaj Czytelniku kochany

a zebrany pieniądz składaj
w naszej żydowskiej instytucji

„UNIA KREDYTOWA“ we Lwowie, Pasaż Fellerów

która przyjmuje wkładki od 1 korony począwszy na 4 $\frac{1}{2}$ %



HYGIENA DZIECKA.

I. GALICYJSKI SKŁAD ŚRODKÓW
ODŻYWCZYCH i PRZYBORÓW DO
:: PIELĘGNOWANIA NIEMOWLĄT ::
i DZIECI.

LWÓW, Sykstuska 6.

Wyłączny skład na Galicyę Emulzyi
tranu wątrobianego Dr. Barbera,
polecanej przez lekarzy.

Cenniki darmo i opłatnie.

Zlecenia z prowincyi załatwia się
odwrotnie.

TELEFON No. 1440.

MAKS NORDAU.

„Das Judentum im 19. und 20. Jahrhundert”

(Jüdischer Verlag Köln, 24. stronic,
8° wielk. Cena 30 Pfg.

Odczyt pod powyższym tytułem
wygłosił Maks Nordau podczas
ostatniego kongresu w Hambur-
gu. Obecnie pojawiła się bro-
szurka pod tytułem „Żydostwo
w 19. i 20. stuleciu“ gdzie zna-
komity literat zastanawia się nad
losami Żydów od średniowiecza
począwszy zwłaszcza stanowisko
społeczne obszernie i gruntownie
jest opracowane. Książeczkę tą
polecamy każdemu, kto zajmuje
się historią żydowską.

ADOLF BÖHM.

„Der jüdische Nationalfonds”.

Ein Instrument
zur Abhilfe der Judennot.

(Jüdischer Verlag Köln).

8° wielk. 64 stronic. Cena 30 Pf.

Książka pierwsza w swoim rodzaju, gdzie
autor, człowiek praktyczny, kupiec i
dzielny działacz społeczny — statystyką
w rękę wykazuje cały ogrom nędzy ży-
dowskiej, której zaradzić potrafi jedynie
własna ziemia wolnego narodu żyd.
w Palestynie. Temu celowi ogólno-ży-
dowskiemu ma służyć Żydowski fun-
dusz Narodowy. W książce znajdzie
czytelnik poglądowo opracowany rozwój
instytucji funduszu narodowego i jego
działalności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. S. Buchstab.

Druk. I. Jaegera, Lwów Pasaż Hausmana 5.